

# Cierpliwość

bp Donald J. Sanborn

Kazanie wygłoszone  
w Niedzielę w Oktawie Wszystkich Świętych  
7 listopada 2021 roku

Tytuł oryginału:  
*Patience, by Most Rev. Donald J. Sanborn*

<https://www.youtube.com/watch?v=MfagjomKAec>

Cytaty z Pisma Świętego w tłumaczeniu pochodzą z Biblii Jakuba Wujka

Kazania można pobrać ze strony <https://kazaniapl.wordpress.com>

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

W dzisiejszej Lekcji (Kol 2 12-17) św. Paweł nawołuje do cierpliwości. Przywołuje ją jako jedną z wielkich chrześcijańskich cnót, które zależą od miłości i z niej wypływają. Cierpliwość wobec błędów innych osób jest rzeczywiście w dużej mierze częścią miłości. Nasz Pan zaleca ją w dzisiejszej Ewangelii (Mt 13 24-30) jako formę roztropności. Jego przypowieść odnosi się do Kościoła katolickiego, do Królestwa Bożego. Mówi On w niej, że rozsądniej jest tolerować w swoim gronie grzeszników w nadziei na ich nawrócenie.

Cierpliwość jest znoszeniem zła, aby powstało większe dobro lub aby uniknąć większego zła. Przeciwnością cierpliwości jest gniew, który jest powstrzymaniem zła przy pomocy jakiejś kary. Gniew może być uzasadniony lub nieuzasadniony, w zależności od tego, czy jest w zgodzie z rozsądkiem lub, czy też nie jest. Nie powinno się sądzić, że cierpliwość wobec błędów innych osób jest zawsze cnotą. Czasami konieczne jest użycie gniewu, aby naprawić błędy innych osób lub dla wspólnego dobra. Na przykład sędziowie muszą wymierzać przestępcom kary, które są formą gniewu w imię wspólnego dobra. W tym przypadku cierpliwość byłaby sprzeczna z rozsądkiem. Zatem okazywanie cierpliwości tam, gdzie powinieneś być surowy i okazywać gniew jest sprzeczne z rozsądkiem. Jednak gniew jest wyjątkiem, a cierpliwość regułą.

Św. Paweł mówi: „Albowiem cierpliwość wam jest potrzebna, abyście czyniąc wolą Bożą, odnieśli obietnicę” (Hbr 10,36). Św. Piotr mówi: „Bo to jest łaska, jeśli kto dla sumnienia Bożego” – co oznacza w tym przypadku przestrzeganie prawa Bożego – „odnosi fraszki, cierpiąc niesprawiedliwie”. Innymi słowy, jeśli taka jest wola Boża wobec ciebie, znoś to. Jest to miłe Bogu i godne dziękczynienia. „Bo co za chwała, jeśli grzesząc, a policzkowani będąc, cierpicie?”. To znaczy, jaką masz chwałę, jeśli uczyniłeś coś złego i zostałeś za to ukarany? Nie ma w tym żadnej chwały. Św. Piotr kontynuuje: „Ale jeśli dobrze czyniąc, cierpliwie znosicie, to jest łaska u Boga. Albowiem na to wezwani jesteście; bo i Chrystus ucierpiał za nas zostawując wam przykład, abyście naśladowali tropów jego. Który grzechu nie uczynił, ani należona była zdrada w usciach jego. Który, gdy mu

złorzeczono, nie złorzeczył: gdy cierpiał, nie groził, lecz się podawał niesprawiedliwie sądzącemu;” (1 P 2,19-23). Nie zapominajcie, że Nasz Pan, kiedy poddawał się tym wszystkim niesprawiedliwościom, zawsze był Bogiem. Zatem osądzanie Go przez stworzenie – Poncjusza Piłata, rzymskiego poganina, było w pewnym sensie najbardziej absurdalną rzeczą, jaką można było wymyślić. Człowiek, który wierzył w wielu dziwnych bogów, sądził Drugą Osobę Trójcy Świętej. Jednak nasz Pan zrobił to dla naszego zbawienia. Zrobił to, ponieważ nas umiłował i chciał nas doprowadzić do wiecznego zbawienia.

Nie można prowadzić chrześcijańskiego życia bez cierpliwości. W tym życiu jesteśmy nieustannie atakowani przez grzeszników. Pomyśl o wszystkich sposobach, w jakie cierpiełeś z rąk innych osób z powodu zawiści, zazdrości, krytyki, szukania win, oszczerstw i nienawiści. Często stajemy się ofiarami oszustw, kłamstwa i kradzieży. Są też pokusy, które musimy z cierpliwością znosić. Te ze świata wynikające z pożądliwości i te od diabła. Przez cały dzień jesteśmy nękami pokusami. Bóg na to pozwala, aby wypróbować nasze cnoty. Jednak znoszenie tych pokus jest krzyżem. Chciałbyś, żeby nigdy nie przyszły. Istnieje wiele cierpień fizycznych z powodu chorób, ubóstwa, pogody, trzęsień ziemi i głodu. Jest wiele psychicznej udręki, którą trzeba znosić. Pomyśl o tych, którzy cierpią na chorobę psychiczną, która jest jedną z najgorszych dolegliwości w tym życiu. W życiu rodzinnym jest wiele do zniesienia: wady współmałżonka, ciężar wychowywania dzieci, troski o finanse i pracę. Wiele osób bardzo cierpi z powodu separacji i rozwodu. Św. Franciszek Salezy powiedział, że każdy dzień w stanie małżeńskim jest umartwieniem. Wiele można znosić w samotności, w stanie wolnym i po śmierci współmałżonka. Starość wiąże się z cierpieniem fizycznym i psychicznym. Kiedy skończyłem 70 lat, ktoś mi powiedział: „Czy wiesz, co to znaczy, jeśli budzisz się rano i nic cię nie boli?”. Odpowiedziałem: „Nie. Co to znaczy?”. Odpowiedział: „Oznacza to, że nie żyjesz”. To prawda.

Wszystkie te rzeczy pochodzą bezpośrednio od grzechu pierwotnego Adama i od grzechów uczynkowych, które popełniliśmy my i inni. Wszystkie cierpienia na tej ziemi pochodzą od grzechu. Bóg stworzył człowieka w raju. To człowiek przez grzech wszystko ze-

psuł. Nasz los w tym życiu to cierpienie, będące bezpośrednim skutkiem grzechu. To nie jest wina Boga. Dlatego zawsze pamiętajcie, że nie można myśleć o rodzaju ludzkim bez dominującego i przytłaczającego problemu grzechu oraz jego skutków. Wszystkie problemy, o których wspomniałem, w taki czy inny sposób wynikają z grzechu. Nasza śmiertelność wynika z grzechu. Nasze choroby i nasze bóle wynikają z grzechu. Cały obłęd dzisiejszego świata pochodzi od grzechu. Pomieszane szaleństwo chorych i dziwacznych pomysłów, które wychodzą z ludzkich głów. Nasi przodkowie kręciliby z niedowierzaniem głowami, gdyby się dowiedzieli o tych chorych rzeczach, o których teraz słyszymy. To wszystko pochodzi od grzechu. Im ludzkość coraz bardziej oddala się od Chrystusa, tym coraz bardziej pogrąża się w skutkach grzechu. Ewangelia jest lekarstwem na grzech. Jednak im bardziej ludzkość oddala się od Ewangelii, tym bardziej tonie, niczym tonący statek, w ideach, postawach i praktykach, które są złe, aż w końcu dotrze do Antychrysta. Całe to odstępstwo od Ewangelii wytwarza coś, co jest dokładnym przeciwieństwem Chrystusa, co będzie Antychrystem, gdy się do tego stopnia zorganizuje i usystematyzuje. Taki jest świat grzechu. Ludzkość jest tym problemem obciążona. Nie można zrozumieć rodzaju ludzkiego bez grzechu: grzechu pierwotnego i jego skutków oraz grzechu uczynkowego i jego skutków. Bezpośrednim skutkiem wszystkich grzechów jest cierpienie.

Ewangelia wybawiła nas od wielu cierpień. Gdyby nie głoszone Ewangelii, rodzaj ludzki byłby rasą dzikusów. Ewangelia podnosi ludzi i cywilizuje ich. Ta piękna Lekcja z dzisiejszej Mszy. Te piękne cnoty, o których mówi św. Paweł. Wszystkie te cnoty są chrześcijańskie. Uczyniłyby świat rajem, gdyby wszyscy je przestrzegali. Byłby piękny raj, gdyby tylko wszyscy przestrzegali cnót, o których mówił w tej Lekcji. Jednak skutki grzechu sprawiają, że człowiek cierpi zarówno z powodu samego siebie, jak i otaczających go ludzi. Jeśli chodzi o rodzaj ludzki, musisz to zrozumieć. To nie jest normalne, miłe miejsce do życia. Jest to miejsce, które zмага się z grzechem i jego skutkami.

Oto przykłady cierpliwości. Nasz Pan zawsze, prawie zawsze, z kilkoma rzadkimi wyjątkami, wobec otaczających go osób był łagodny i cierpliwy. W stosunku do faryzeuszy był bardzo surowy,

a nawet w swojej krytyce przenikliwy, a czasem także w stosunku do innych osób. Był słynny przypadek kobiety kananejskiej. Kananejczycy nie byli Żydami. Nasz Pan był na ich terytorium. Ta kobieta podeszła do niego i powiedziała: „Moja córka jest chora. Proszę, wylecz ją”. Wołała za Nim, a On idzie dalej. Apostołowie kazali jej być cicho. Za pierwszym razem nasz Pan ją zignorował. Za drugim razem zawołała do Niego: „Moja córka jest chora. Czy mógłbyś ją wyleczyć?”. On odwrócił się i powiedział: „Moja misja nie jest dla ciebie. Moja misja jest dla Żydów. Nie byłoby w porządku, gdybym dawał psom żywność przeznaczoną dla Żydów”. Ta kobieta miała umierającą córkę, a On do niej mówił, jakby była psem. Ona jednak ze świętą odwagą wróciła do Niego i powiedziała: „Tak, ale nawet psy dostają okruchy ze stołu”. Odpowiedział jej: „O niewiasto! Wielka jest wiara twoja” (Mt 15,28). Jak widzicie, swoją surowością wyciągnął ją, wzbudził w niej wiarę. Właśnie tą surowością ją udoskonalił. Tak więc to, co dla niej zrobił, było właściwie aktem miłosierdzia. No i córka została wyleczona. Były więc rzadkie przypadki, kiedy tak robił, jednak przeważającym postępowaniem naszego Pana było miłosierdzie i łagodność: uzdrowienie ucha człowieka, które zostało odcięte przez Piotra podczas Męki, „Ojcze! odpuść im; boć nie wiemy, co czynią” (Łk 23,34), przebaczenie dobremu łotrowi.

Apostołowie wspominają ogromne cierpienia, jakie przeżyli przez głoszenie Ewangelii, a ostatecznie swoje męczeństwo. Życie św. Pawła było jednym wielkim cierpieniem. Nie zostało to zapisane w jego listach, ale zostało gdzie indziej zapisane, że umieścili go na arenie w Efezie i kazali mu walczyć jako gladiator. Normalnie umarłbyś od tego albo miałbyś 50 procent szans na to, że umrzesz. Św. Bernard z Clairvaux powiedział: „Wszystkie rzeczy, które kocha świat, rozkosze, zaszczyty, pochwały i bogactwa, są dla mnie krzyżem, a do wszystkich rzeczy, które świat uważa za krzyż, podchodzę i całuję je z wielką miłością”. Św. Romuald, który był głową i założycielem zakonu kamedułów, powiedział, że został oskarżony przez jednego ze swoich zakonników o popełnienie z nim obrzydliwego grzechu. Został potępiony na publicznej kapitule jako zasługujący na powieszenie i spalenie. Z powodu tego oszczerstwa zakazano mu odprawiania Mszy Świętej. Znosił to wszystko cierpliwie, chociaż miał prawie 100 lat. Św. Teresa z Ávili tak powiedziała: „Skoro Syn Boży osią-

gnał nasze zbawienie przez cierpienie, będzie nas uczył, że nie ma nic bardziej odpowiedniego niż cierpienie, aby oddać chwałę Bogu i uświęcić nasze dusze”. Św. Jan Chryzostom powiedział: „Gdyby Bóg obdarzył cię darem wskrzeszania zmarłych, dałby ci znacznie mniej niż wtedy, gdy pozwala ci cierpieć”. Św. Alojzy Gonzaga powiedział: „Nie ma pewniejszego sposobu, aby dowiedzieć się, czy ktoś jest świętym niż zobaczyć, jak prowadzi święte życie, a jednocześnie cierpi przez osamotnienie, próby i zmartwienia”. Św. Wincenty a Paulo powiedział: „Gdybyśmy tylko znali drogocenny skarb ukryty w słabościach, przyjmowalibyśmy je z tą samą radością, z jaką przyjmujemy największe korzyści, i znosilibyśmy je bez narzekania i bez oznak zmęczenia”.

Na czym więc polega ekonomia zbawienia? Ekonomia to sytuacja, w której coś dajesz i coś dostajesz. Co więc dajemy, a co dostajemy? Jeśli pójdziesz do sklepu spożywczego, dasz im pieniądze, pozwolą ci zjeść to, co masz w koszyku. To jest ekonomia. Dajesz i dostajesz. Tym, co dajemy, jest nasze cierpienie na ziemi. Codzienna ofiara cierpienia. Temu cierpieniu nadano wartość dzięki cierpieniom Chrystusa. Gdyby Chrystus nie cierpiał, nasze cierpienia jako ofiara byłyby bezużyteczne. Nie wzrastałyby do Boga, gdyż byłyby po prostu zapłatą za coś, czymś, na co zasługujemy, czymś, co jesteśmy Bogu winni i nigdy nie moglibyśmy zapłacić całej kwoty, ponieważ grzech jest nieskończoną obrazą nieskończonego Boga. Lecz cierpienia Chrystusa nadają wartość naszej ofercie. Dlatego św. Teresa powiedziała: „Jeśli Bóg pokazał nam cierpienie, to znaczy, że jest to droga do zbawienia”. Dlatego każdego dnia ofiarujemy nasze cierpienia poprzez cierpliwość, dźwigając krzyże, duże i małe w jedności z Ofiarą Kalwarii i Ofiarą Mszy Świętej, która jest codziennie odprawiana, aby Kościół nieustannie składał ofiary. Tak jak w świątyni w Starym Testamencie składano ofiary przez cały dzień. Kościół nieustannie składa ofiary.

Cierpliwość zaczyna się od małych rzeczy. Należy ją praktykować przez cały dzień, niosąc małe krzyże, które przychodzą do nas wiele razy dziennie. Na przykład za kierownicą, lecz istnieją większe okazje do niecierpliwości niż za kierownicą. W ciągu dnia zdarza się wiele innych okazji. Małe rzeczy, małe zmartwienia, rzeczy, które idą źle,

rzeczy, które źle działają, coś spada na podłogę. To są te małe krzyże, które dźwigamy. Gdy myślimy o umartwieniu, myślimy o poście i rezygnowaniu z różnych rzeczy. Lecz umartwienie ma miejsce codziennie. Dochodzi do niego przez cały dzień. To opór wobec pokus. To niesienie tych małych krzyży dnia, krzyży stanu i życia.

Cierpliwość należy praktykować w codziennych, długotrwałych cierpieniach naszego życia. Na przykład wady naszych współmałżonków. Kolejna świetna okazja do niecierpliwości. Albo naszych dzieci lub przyjaciół i krewnych. Cierpienia spowodowane różnymi chorobami, bólami i ułomnościami, które możemy mieć, zarówno fizyczne, jak i emocjonalne lub umysłowe. Dotyczy to zwłaszcza osób w starszym wieku. Musimy także wziąć pod uwagę nieskończoną cierpliwość Boga wobec nas. Na przykład ile razy wyznałeś ten sam grzech? Czy jest jakaś liczba, którą możesz podać? Rozważ cierpliwość Boga. Rozważ też liczbę łask, które otrzymałeś, aby odpokutować za te grzechy, ponieważ nie możesz żałować bez łaski. A ile razy zmarnowałeś te łaski, popełniając kolejny grzech? Cierpliwość Boga jest nieskończona. Rozważ cierpliwość Chrystusa, który wchodzi do twojej duszy i ciała w Najświętszej Eucharystii. Jeśli nie jesteś święty, twoja dusza, choć w stanie łaski, jest nieuporządkowana przez wiele grzechów powszednich i nadmierne przywiązanie do rzeczy stworzonych. Przez to wszystko jest jak brudny i śmierdzący dom. Jednak nasz Pan w każdym razie pragnie przyjść i zamieszkać w niej.

Cierpliwość nigdy nie może być przykrywką dla dyscypliny, niemniej jednak jest normą naszego codziennego postępowania. Grzechem jest tolerować to, czego nie należy tolerować. Tolerancja jest dziś uważana za rodzaj cnoty, co znaczy, że musimy tolerować wszystko. Tolerancja nie zawsze jest dobra. Czasami bardzo źle jest tolerować pewne rzeczy. To nie jest cierpliwość, lecz zaniedbanie. W ten sposób Chrystus nie tolerował pychy faryzeuszy. Nazwał ich pobielanymi grobami pełnymi kości zmarłych (Mt 23,27) i wyrażał wiele innych ostrych słów krytyki pod ich adresem. Wielokrotnie skarcił ich prosto w twarz. Niemniej jednak pozostaje prawdą, że jest to nasza pierwsza skłonność, gdy zło wyrządzają nam inni lub ogólnie życie. Żeby być cierpliwym, trzeba być głęboko przekonanym do Ewangelii i konieczności cierpień, które musimy znosić w jedności



z cierpieniami Chrystusa. Naszą pierwszą skłonnością jest odepchnięcie cierpienia poprzez gniew, jakąś formę gniewu, aby po prostu mieć idealne życie i odepchnąć wszystko, co jest dla nas nieprzyjemne. To nasza pierwsza reakcja – reakcja natury. Jednak reakcją łaski jest dostrzeżenie wartości cierpień i zjednoczenie się z cierpieniami Chrystusa. Ofiarowanie tych cierpień za własne grzechy i za grzechy innych.

Nie został kanonizowany żaden święty, którego życie charakteryzowałoby się nieustanną walką o swoje prawa, wybuchami gniewu wobec wrogów lub grzeszników, aktami okrucieństwa i surowości wobec tych, którzy się mu sprzeciwiali, lub też egzekwowaniem surowej sprawiedliwości wobec kogokolwiek, kto wyrządził mu krzywdę. Podziwiamy ich życie, ich cierpliwe znoszenie krzywd. Ich życie charakteryzowało się tym, o czym mówi św. Paweł: „Przyobleczcie się tedy (jako wybrani Boży, święci i umiłowani) we wnętrze miłosierdzia, w dobroć, w pokorę, w cichość, w cierpliwość. Jedni drugich znosząc i odpuszczając sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu: jako i Pan odpuścił wam, tak i wy” (Kol 3,12-13).

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.